

Portal Województwa Lubuskiego



Fundusze Europejskie tematem lubuskiej rady ds. rozwoju



© www.lubuskie.pl

Kategoria - Rozwój Regionu

Data publikacji -17 grudnia 2022 godz. 10:57

- Panie prezydencie, jeżeli w dyskusji popełnia się błąd, każdemu się może zdarzyć, ale pan uporczywie, z premedytacją, upowszechnia nieprawdę - mówił Marcin Jabłoński podczas Rady ds. Rozwoju Województwa Lubuskiego.

Słowa członka zarządu województwa lubuskiego były skierowane do prezydenta Zielonej Góry Janusza Kubickiego, który wyjątkowo wziął udział w posiedzeniu Rady i w jej trakcie, po raz kolejny, zarzucił zarządowi województwa lubuskiego niesprawiedliwy – według niego - podział środków w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych.

Przypomnijmy: zgodnie z wytycznymi Polityki Spójności oraz by zagwarantować równomierny rozwój całego regionu, zarząd województwa zdecydował, że alokacja w ramach ZIT-ów dla wszystkich będzie taka sama i wyniesie 184 euro na mieszkańca. Z takim podziałem nie zgadzają się przedstawiciele dwóch największych ZIT-ów, w których liderami są Zielona Góra i Gorzów Wlkp. Twierdzą, że powinni otrzymać alokację w wysokości 300 euro na osobę, bo taki poziom środków był w poprzedniej perspektywie.

Mamy bardzo dobrze podzielone pieniądze unijne

Marcin Jabłoński podkreślił po raz kolejny, że w ostatnich miesiącach odbyło się wiele spotkań, podczas których przedstawiciele zarządu województwa omawiali z samorządowcami zasady programu Fundusze Europejskie dla Lubuskiego 2021-2027. - Z wielką, anielską, benedyktyńską cierpliwością tłumaczyliśmy państwu wymogi Komisji Europejskiej, opisywaliśmy cele, priorytety, zasady i tłumaczyliśmy państwu bardzo szczegółowo, dlaczego niemożliwe jest podejście do funduszy unijnych w taki sposób, że traktujemy je jako worek pieniędzy i rozdajemy wszystkim mniej więcej po równo po 300 euro. To jest niemożliwe. Mówi pan i twierdzi pan nieprawdę. A że dzieje się to permanentnie, od długiego czasu i robi pan to pomimo tego wszystkiego, co panu tłumaczymy, ośmieliłbym się powiedzieć, że pan zwyczajnie kłamie – mówił członek zarządu województwa lubuskiego, który nadzoruje wdrażanie unijnych programów w Lubuskiem. - Jeśli chodzi o protesty ze strony samorządów, o których pan opowiada, nie było żadnych protestów. Spośród samorządów na jednym ze spotkań cztery osoby podpisały się pod pewnym punktem widzenia. Przedyskutowaliśmy ten punkt widzenia, kiedy proponowaliście państwo inne rozwiązania. W części, która była możliwa do zaakceptowania, zgodziliśmy się na te propozycje. Cała reszta pozostała według naszej propozycji, którą uzgodniliśmy ze wszystkimi samorządami, także tymi, które pierwotnie podpisały to stanowisko.

Przeczytaj także: [915 mln euro dla Lubuskiego. To historyczny budżet](#)

Słowa Marcina Jabłońskiego potwierdził **Marek Cebula, burmistrz Krosna Odrz. i prezes Zarządu Zrzeszenia Gmin Województwa Lubuskiego**: - W ZIT-ach są skupione cztery samorządy województwa lubuskiego, a poza ZIT-ami jest 58 samorządów, które zwróciły się do mnie po pewnych publikacjach i zwracały uwagę na to, że one też chcą mieć głos w sprawie pieniędzy unijnych. I ten głos został poparty podczas posiedzenia Lubuskiej Rady Samorządowej, gdzie m.in. przedstawiciele Konwentu Starostów poparli ideę takiego podziału środków unijnych. W tej sprawie wypowiedziała się też wiceprezes Zrzeszenia Gmin Województwa Lubuskiego, Sylwia Łaźniewska i poparła ten sposób podziału środków. Chciałbym, żebyśmy nie odnosili takiego wrażenia, że tylko przebija się jedna narracja: 300 euro, 300 euro i nic więcej, a reszta to kradzież, złodziejstwo i

nie wiadomo co, bo tak nie jest. Mamy dzisiaj bardzo dobrze podzielone pieniądze unijne – zaznaczył Marek Cebula. - Są jeszcze inne samorządy w województwie lubuskim niż te najgłośniejsze. Są te ciche samorządy, które nieraz musiały sobie wyrwać pieniądze z gardła, żeby małe gminy utrzymywały na przykład szpitale powiatowe, gdzie dzisiaj Zielona Góra nie dopłaca do szpitala wojewódzkiego, który jest utrzymywany z pieniędzy marszałka województwa, czyli też naszych publicznych środków.

Przeczytaj także: [Mniejsze samorządy zadowolone z podziału unijnych pieniędzy](#)

„Uprawia pan jakąś naiwną, infantylną propagandę”

Marcin Jabłoński przypominał również sytuację związaną z budową obwodnicy zachodniej Zielonej Góry: - Kiedy pierwotnie otrzymaliśmy propozycję raptem 735 milionów euro i zmuszeni byliśmy protestować w sposób bardzo stanowczy i poprosić o wsparcie Komisji Europejskiej, co zakończyło się ostatecznie wielkim sukcesem województwa i otrzymaliśmy przecież 915 milionów euro, to w tym samym czasie państwo w sposób egoistyczny uzgodniło sobie z Ministerstwem Funduszy, że otrzymacie wsparcie na budowę obwodnicy zachodniej Zielonej Góry. Wówczas chciał pan wyrwać z tych 735 mln euro 80 mln ze strony samorządu województwa dopłaty do przedsięwzięcia, które pan sobie sam uzgodnił z ministerstwem funduszy. To był długi, bardzo głośny spór w regionie. Dzięki naszej determinacji udało nam się pozyskać dodatkowe ponad 80 mln zł z funduszy centralnych, więc gdyby dodać te kwoty, to to nawet nie jest 915, a ponad 930 mln euro – mówił członek zarządu województwa lubuskiego i podczas posiedzenia zaprezentował internetowy wpis wojewody lubuskiego z lipca o tym, że zarząd województwa jest rzekomo niekompetentny i pasywny, jeśli chodzi o ubieganie się o środki unijne.

- Być może pan przypominałby panu wojewodzie o działaniach samorządu województwa i zarządu województwa, które ostatecznie skończyły się historycznym sukcesem, jeśli chodzi o wysokość środków, jakie pozyskaliśmy. W sposób cywilizowany, podobnie jak wszystkie inne regiony w Unii Europejskiej, doprowadziliśmy do zatwierdzenia naszego programu według zasad, które są transparentne, komunikowane publicznie, nic nie załatwiamy w ciszy, w zaciszu gabinetów, w sposób, w jaki próbuje to robić pan prezydent Kubicki. Tłumaczymy to panu z cierpliwością, pan za każdym razem wstaje, wkłada pan rękę do kieszeni, wychodzi i mówi: „jak to jest możliwe, że się nie da, kiedy się da?”. Nieprawda. Uprawia pan jakąś naiwną, infantylną propagandę i twierdzę, że jest to pospolite kłamstwo. Dziwię się, że mówi pan to w takim gronie, bo tu są ludzie, którzy są liderami – jak mówiła pani marszałek – tego regionu, a pan traktuje nas tu jak jakiś motłoch, który przyjmuje te brednie, które pan tutaj publicznie opowiada – podkreślił dosadnie Marcin Jabłoński.

- Szpital matki i dziecka jest w Zielonej Górze, a nie w Gorzowie. Uniwersytet jest w Zielonej Górze, a nie w Gorzowie i mnóstwo wielkich inwestycji będzie, panie prezydencie Januszu, w Zielonej Górze. Jak pan zliczy te wszystkie pieniądze, to okaże się, że pan ma więcej niż 300 euro na mieszkańca – mówił **Henryk Maciej Woźniak, Marszałek Lubuskiego Sejmiku Gospodarczego**.

Nie wolno deprawować autorytetu władzy

Z kolei **marszałek Elżbieta Anna Polak**, także po raz kolejny, tłumaczyła, że 40 mln zł zapisanych w budżecie województwa na promocję regionu nie zostanie przeznaczone na promocję w ujęciu marketingowym (taki argument podnosił prezydent Zielonej Góry). – 28 milionów złotych są przeznaczone na realizację połączeń lotniczych. Nie ma innej możliwości wydatkowania tych środków niż poprzez zapis o promocji. Wielokrotnie to wyjaśnialiśmy. Pozostałe środki na promocję to m.in. misje gospodarcze, targi turystyczne czy promocja winiarstwa. Wspieramy tę branżę, bo jest naszą marką, ale wielkim beneficjentem tego wsparcia jest miasto Zielona Góra – mówiła marszałek.

Elżbieta Anna Polak odpowiedziała również na nieprawdziwe słowa Janusza Kubickiego, który w trakcie posiedzenia Rady - oraz we wcześniejszych wypowiedziach - uporczywie twierdził, że Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego buduje "pałac marszałkowski" za 150 mln zł. Tymczasem chodzi o energooszczędny budynek pasywny, który jest budowany w sąsiedztwie Parku Technologii Kosmicznych w Nowym Kisielinie Zielonej Górze. **Obiekt ma powstać w przyszłym roku i przeniosą się do niego pracownicy trzech unijnych departamentów.** Dzięki temu urząd zaoszczędzi na wynajmie dotychczasowych pomieszczeń, a sam budynek pasywny będzie tani w utrzymaniu. Dodatkowo inwestycja nie kosztuje 150 mln zł, ale około 54 mln, z czego blisko 38 mln zł to kwota dofinansowania z UE!

Janusz Jasiński, przewodniczący Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej, stwierdził w trakcie posiedzenia Rady, że cieszy się, iż unijne pieniądze będą dostępne w konkursach. - To nas dyscyplinuje i zachęca do działania oraz konkutowania. A konkurencja jest dobra, oczywiście taka bez podkładania sobie nóg. Czasy są trudne. Postarajmy się w tym jednym z najmniejszych województw pielęgnować to, co mieliśmy przez lata – mówił. Podkreślił także, że takiego gremium jak Rada ds. Rozwoju Województwa Lubuskiego brakuje w Zielonej Górze. - Czy naprawdę Państwo uważacie, że jak ktoś was wybrał na pięć lat to możecie robić co wam się podoba i nie konsultować tego z nikim? – pytał.

- Chciałbym zaapelować, żebyśmy więcej nie byli świadkami tak karczemnych sytuacji, jak wydzieranie sobie mikrofonu czy wchodzenia komuś na konferencję – Janusz Jasiński nawiązał do sytuacji, kiedy **prezydent Zielonej Góry przerwał konferencję prasową przedstawicieli Zarządu Województwa Lubuskiego i samorządowców ws. ZIT.** - Czy wy myślicie, że normalny człowiek, który widzi, jak jeden samorządowiec nazywa drugiego kłamcą lub złodziejem, myśli potem który z nich nim jest? Nie. W jego oczach wszyscy razem jesteście kłamcami i złodziejami. Nie wolno dzisiaj deprawować autorytetu władzy.

- Nie chodzę na konferencje prasowe prezydenta Kubickiego, nie wtrącam się w sprawy miasta. To prezydent zaniża standardy debaty publicznej posługując się kłamstwem i wbrew pozostałym samorządowcom próbuje narzucać opinii publicznej swoją narrację - dodała Elżbieta Anna Polak. - 184 euro na mieszkańca w każdym partnerstwie to jest wydyskutowane i w ramach konsultacji uzgodnione ze wszystkimi partnerstwami i ZIT-ami. Jedynie prezydent Zielonej Góry ma inną,

odrębną opinię. Wszystkie pozostałe ZIT-y, Lubuska Rada Samorządowa, pozytywnie zaopiniowały nowe otwarcie. Pan oczywiście przyzwyczaił się do dużych pieniędzy. Dla porównania, Dolny Śląsk - 115 euro na osobę w ZIT-ach. Łódzkie - 168 euro na mieszkańca w ZIT-ach, Podkarpackie - 167 euro na mieszkańca. Zachodniopomorskie - tak samo jak Lubuskie. Tak że nie jesteśmy jakąś "czarną awangardą", a wręcz przeciwnie, dużo więcej decentralizujemy niż na przykład nasz sąsiad dolnośląski.

Środowisko gospodarcze chce się angażować

Jerzy Korolewicz, prezes Zachodniej Izby Przemysłowo-Handlowej **podziękował marszałek Elżbiecie Annie Polak za ostatnie spotkanie w Gorzowie**. - Było bardzo merytoryczne i obiecujące. Chodzi oczywiście o rolę podmiotów partnerskich w realizacji programów na kolejną perspektywę, ale chciałbym jednocześnie zaapelować, żeby to, co zostało powiedziane i zadeklarowane, znalazło jasny i wyraźny wymiar w tekstach odpowiednich dokumentów. W trakcie tych trzech perspektyw naprawdę w regionie powstały profesjonalne instytucje, które mogą wykonywać dużą część zadań zleconych i nie trzeba do każdej rzeczy powoływać kolejnego ośrodka, spółki samorządowej czy departamentu, bo są gotowi realizatorzy - mówił prezes gorzowskiej izby skupiającej przedsiębiorców. - Natomiast w tej prezentacji praktycznie tylko raz pojawiła się, przy innowacjach, informacja, że instytucje otoczenia biznesu będą operatorami. Nie do końca było to nazwane, ale chodziło o bony innowacyjne albo małe bony rozwojowe. Wiemy, że nawet w tej perspektywie mieliśmy ogromne programy związane ze szkolnictwem zawodowym, były usługi szkoleniowe, było wiele różnych doraźnych bonów. Jeżeli instytucje otoczenia biznesu mają przeżyć i mają mieć jakiś sens działania jako silni partnerzy, muszą także mieć udział w realizacji tego programu.

Henryk Maciej Woźniak zwrócił się o jeszcze bardziej podmiotowe traktowanie środowisk gospodarczych: - Sejmik jest wyrazicielem woli, interesów samorządu gospodarczego, ale nie jest w stanie w sposób absolutnie efektywny wydać funduszy publicznych bez samorządu gospodarczego.

Podkreślił także, że środowisko gospodarcze chce wziąć udział w doprecyzowaniu zapisów programu Fundusze Europejskie dla Lubuskiego 2021-2027. Chodzi o kryteria wydatkowania poszczególnych środków na rozwój gospodarczy, innowacyjną gospodarkę czy na kształcenie zawodowe na wszystkich szczeblach.

Z kolei **prof. Andrzej Pieczyński z Uniwersytetu Zielonogórskiego** zwrócił uwagę, że - zgodnie z zapisami programu - część środków będzie dostępna w formie pożyczek, a nie dotacji. - Nie będziemy aplikować o pożyczkę, bo nas na to nie stać. Obawiam się, że podobne problemy będą miały małe i średnie przedsiębiorstwa - stwierdził prof. Pieczyński.